RYTA ZAŁUSKA-KOSIOR

ur. 1928; Rokitno

Miejsce i czas wydarzeń	Lublin, dwudziestolecie międzywojenne
Słowa kluczowe	dzieciństwo, życie codzienne, kina lubelskie, kino Apollo, kino Staromiejskie

Kina lubelskie

Tak, chodziłam do kina. Chodziłam do kina Apollo, bo to kino Wyzwolenie to było Apollo. I tutaj przy Radziwiłłowskiej było kino Corso. Ten budyneczek taki surowy. To kino Corso było takie ładne kino. Było jeszcze na 1 Maja kino, jak ono się nazywało? Venus się nazywało to kino, a później Robotnik. A na Bernardyńskiej tutaj gdzie jest ten dom księżowski, gdzie księża emeryci mieszkają, to kino Gwiazda było.
Najczęściej chodziłam do kina Apollo. „Flip i Flap", „Pat i Pataszon". Takie były filmy. Chodziłam z mamą, bo tata to rzadko był w domu. Bo tata był zwykle wysyłany na pomiary na wieś, mierzył. Tak że jak tata przyjechał do domu to było zawsze święto. A z bratem to na łyżwy chodziłam. Brat mnie na łyżwy zabierał tutaj na Hempla gdzie jest ten skwerek, to były obiekty wojskowe. Tam było lodowisko i tam na łyżwach jeździłam.
Jak w środku było urządzone kino Apollo? Z przed wojny to nie pamiętam tak, ale później jak chodziłam to było takie trochę lepsze kino. A jeszcze lepsze to było właśnie to Corso. Ale do Corso to rzadziej już chodziłam. Gdzie dokładnie było kino Corso? To się wchodziło... jak to powiedzieć. Wchodziło się… jak się idzie przy Europie tak prosto aż na Radziwiłłowską, to się właśnie tym frontem wchodziło. Wejście było od Radziwiłłowskiej. Nawet nie pamiętam już co się potem stało z tym budynkiem. Potem zostało tylko to Apollo, a za okupacji tak nie chodziłam do kina. Pisali przecież: „Tylko świnie siedzą w kinie". Dopiero po wyzwoleniu już jak były te filmy to już wtedy dopiero zaczęłam chodzić. No a kiedyś pamiętam, już nie pamiętam jakie to filmy wyświetli na Starym Mieście w tym kinie Staromiejskim. Kilka dni temu właśnie tutaj poszłam Jezuicką zobaczyć jak pięknie wyremontowane to kino. To teraz jest Teatr Stary. A wtedy jak ja byłam, to było takie po prostu opuszczone, nie było remontowane. Czasem nawet miejsc nie było, że na stojąco ten film się oglądało. Znałam tych braci Makowskich, synów właścicieli tego kina. Włodek, ten najmłodszy z synów, to był mniej więcej w moim wieku. A ci dwaj starsi to był Mieczysław i Jerzy. No i rodziców zawsze też widziałam. Pan Makowski, taki

średniego wzrostu, zawsze chodził z żoną pod rękę. Oni mieli dużo kłopotów z tym kinem, bo im później jakoś zabrali to. A ci synowie walczyli, żeby je zachować. A tam zdaje się, że jak zabrali, to powyrzucali te wszystkie rekwizyty, to wszystko, tam jest podobno takie podwóreczko z boku. Podobno tam znajdowali te wszystkie pamiątki, fotosy, to wszystko. To ten Jerzy tak walczył bardzo o ten teatr, żeby go zachować. On też już kilka lat jak nie żyje. On jest pochowany przy kaplicy na Lipowej, hrabia Makowski ma napisane na tabliczce.

Data i miejsce nagrania	2012-11-29, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Transkrypcja	Anna Głębocka
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"